

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

POD REDAKCJĄ
EGZEKUTYWY ZWIĄZKU
AKADEMICKICH KOŁ MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA W POLSCE.

KOLEGIUM REDAKCYJNE Z RAMIENIA EGZEKUTYWY:
JAKÓB BERMAN, JERZY GLÜCKSMANN, WŁADYSŁAW LEWIN.

Warszawa.

Maj 1926 r.

OD REDAKCJI.

Ruch krajoznawczy, krzewiony od lat wielu, osiągnął wysoki stopień rozwoju wśród społeczeństwa polskiego. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polskie Akademickie Koło Krajoznawcze, Referat Kultury Magistratu m. st. Warszawy i wiele innych instytucji, dzięki wszechstronnym ułatwieniom, także ze strony władz,—rozwijają intensywną działalność.

Na naszym terenie nie było przez długi czas żadnych absolutnie poczyniń w dziedzinie krajoznawstwa. Pierwszy wyłom uczyniony został przed trzema laty przez utworzenie Akademickiego Koła Miłośników Krajoznawstwa w Warszawie.

Inicjatywa drobnej grupy pionierów znalazła żywy oddźwięk wśród słuchaczy wyższych uczelni. Pokażnym sukcesem owocnej działalności Koła warszawskiego było założenie bratnich organizacji w Wilnie, Lwowie i Krakowie oraz utworzenie Związku Akademickich Kół Miłośników Krajoznawstwa w Polsce.

Obecnie krajoznawstwo stało się już niezbędną formą rozszerzania naszych widnokręgów myślowych i uzupełniania naszej wiedzy. Obok dorobku, zdobywanego przez systematyczną naukę i czytanie, do kształtowania naszej świadomości przyczynia się znakomicie bezpośrednie zbiorowe poznanie otaczającej nas rzeczywistości. Kul-

tura materialna oraz duchowa pokoleń minionych i wspaniałe zdobycze techniki i umysłowości współczesnej, zabytki architektoniczne i etnograficzne, dzieła sztuki, zakątki kraju ojczystego i ziem obcych, urządzenia społeczne i oświatowe, a wszystko ze szczególnem uwzględnieniem zaniedbanej i pomacoszemu traktowanej twórczości żydowskiej,—oto zakres naszej pracy poznawczej.

Lecz aby wytworzyć sobie pełny i harmonijny światopogląd, należy rozwijać nie tylko myśl, lecz i uczucie. Jako mieszkańcy wielkich miast, pragniemy choć drogą dorywczego, na wycieczkach, zetknięcia z przyrodą poddać się jej uszlachetniającym wpływom.

Osiągnąwszy pewien poziom i doświadczenie w pracy na terenie akademickim, zamierzamy rozciągnąć naszą działalność i na sfery nauczycielskie, młodzież szkół średnich i zawodowych oraz związki robotnicze.

Odbiciem dążeń i osiągnięć naszych ma być pismo, którego pierwszy numer oddajemy do rąk czytelników.

Zdajemy sobie sprawę z trudności naszego przedsięwzięcia. Leniwa myśl łatwo godzi się z wszelką rutyną, a lęka się osobistej inicjatywy i dróg nieutorowanych wszech stron piętrzą się też przeszkody materialne.

Per angusta ad augusta.

Janusz Korczak.

Turystyka, wycieczki...

Widzę jeden zasadniczy błąd w ruchu turystycznym; wycieczki organizuje się według szablonu: zwiedzić, zobaczyć, a potem chwalić się, że się było, widziało. Wycieczki dzielą się na dalekie i bliskie, krótkie i długie. Pożyteczne dla mięśni, mają jakąś wartość dla intelektu; ale nie kształcą charakteru; zaspokajają głód ambicji, ale nie ducha. Ojcem chrzestnym jest faktor — Bedeker. — Wszystko, a złe, bo lekku.

Zapytajmy historji, co prócz głodu, gnało ludzi, co i dziś każe tysiącom dążyć do Mekki i Częstochowy.

Tematem wycieczki być może poszukiwanie siebie i Boga. Więc nie wielką gromadą, a tylko w kilkoro. Wstęp — nabożeństwo, część zasadnicza — powolne tempo, dziesięć wiorst dziennie, obóz nad brzegiem Wisły i dysputa w nocy w świetle gwiazd i ciszy. — Na drogę parę książek. Finał — zwiedzenie starego kościołka, gościna u księdza — staruszka.

Ojczyzna! — Zbiórka pod Sobieskim w Łazienkach, — czy Katedra, — czy Stare Miasto? — Marsz w zwartych szeregach. — Dyscyplina wojskowa. — Cel: pole starej bitwy, ruiny zamku. Nocleg u weterana — powstańcy. — Pieśń ochocza, bęben, — jakieś manewry, szarże, — żywy obraz wśród starych murów.

Piękno! — Stalugi, skrzypce, tomik poezji. — Już nie kościół, a galerja obrazów ich zbiera. — Jeden zachód słońca. Ktoś ma coś własnego, ale odczyta dopiero na miejscu. — Kierunek: grób poety, lipa — coś co było lub będzie. — Tempo kapryśne: Passamerro naprzemian z Saltarello — polonez i mazurek.

Wycieczka na złamanie karku. Zbiórka w podmiejskiej karczmie. Bez celu. Dwadzieścia-trzydzieści wiorst na dobę. Temat: w jakiejś zapadłej wsi, gdzie ładne buziaki, taneczna zabawa i antałek piwa. Powrót bez grosza przy duszy — o głodnym pysku.

Wycieczka na grób zapomniany. Tam harmonja i skrzypki, tu na drogę zyciorys i wieniec nieśmiertelności.

Oto gazety pisały o jakimś gdzieś lekarzu, nauczycielu, jakimś czcigodnym gdzieś stercu, — dziecku — bohaterze. Idziemy uczcić.

Zawsze — coś tylko jednego, — jeden grób, jedna zabawa, jeden człowiek, nie wszystko, nie — jaknajwięcej.

Albo pielgrzymi albo wesołki. A przez całą zimę debaty i dysputy, co wybrać.

Wiem, że tak trudniej, ale o ile ciekawiej i piękniej. A pragniemy przecie nasamprzód wpleść w życie pieśń, a potem z życia samego uwić pieśń radosną.

Nie wszyscy i nie zawsze tylko — Morskie Oko.

Wycieczka — oratorjum, wycieczka — sonata, wycieczka — madrygał.

Estera Tenenbaumówna.

Powstanie i upadek „Nowej Jerozolimy” żydowskiej pod Warszawą. *)

(1775 — 1776).

Tam, gdzie rozciąga się dziś jedna z najpiękniejszych ulic Warszawy — Aleje Jerozolimskie, istniało przez pewien krótki okres czasu z końcem XVIII w. miasteczko żydowskie. Dzieje tego miasteczka są krótkie, istniało bowiem niedługo. Ze względu zaś na małą liczebność i brak zorganizowanego życia naro-

dowego, było ono niczem w porównaniu z wielką dzisiejszą gminą żydowską w Warszawie. O to miasteczko toczyła się walka pomiędzy mieszczanami a wielkimi panami, głównie zaś pomiędzy marszałkiem wielkim koronnym Lubomirskim, rzecznikiem mieszczan, a marszałkiem Rady Nieustającej Augustem Sułkowskim. Walka ta przybrała wielkie rozmiary, poruszając całą ówczesną opinię publiczną i dzieląc ją niejako na dwa obozy.

Fragment archiwalnej pracy p. t. „Mieszczanin żydowski a żydzi w II-jej połowie XVIII w.”

Według przywileju z r. 1527, nadanego przez Zygmunta I, a potwierdzanego kolejno przez wszystkich królów późniejszych, korzystała Warszawa z prawa „de non tolerandis judeis“, t. j. że Żydom nie wolno było stale mieszkać w Warszawie. Mogli tu przebywać jedynie podczas sejmów lub zjazdów publicznych. Trąba marszałkowska każdorazowo uroczystie oznajmiała Żydom rozpoczęcie jak i koniec wolnego pobytu w Warszawie. Pomimo tych ograniczeń przebywała stale w Warszawie pewna ilość Żydów z protekcji magnatów i szlachty. Względy, dla których magnaci otaczali opieką Żydom, były przeważnie natury ekonomicznej. Chodziło im po prostu o zyski, jakie ciągnęli z mieszkających na ich terytorjum Żydów. Z drugiej strony widać tu także intencje polityczne, gdyż jakby się to na dzisiejsze czasy dziwacznie nie wydało, magnaci widzieli w prześladowaniu Żydów przez mieszczan pewną rewolucyjność i stąd niebezpieczeństwo ze strony stanu, który przejawiał coraz większe pretensje do udziału w życiu politycznym i państwowym Polski. Mieszczanie natomiast prowadzili przeciw Żydom — swym poważnym konkurentom w handlu — walkę zaciętą i systematyczną i przeciwstawiali się ostro wszelkim usiłowaniom magnatów, którzy chcieli drogą prawną ułatwić i udostępnić Żydom pobyt w Warszawie. Dla Żydów pobyt w Warszawie, ze względu na jej znaczenie ekonomiczne, przedstawiał wielkie korzyści. Starali się więc wszelkimi możliwymi sposobami do miasta przeniknąć, a systematycznie rugowani — pozostawali w jego promieniu, tem bardziej, że popierający ich magnaci pozwalali im osiedlać się w swoich majątkach za Warszawą, a nawet zakładali dla nich miasteczka, jak książę August Sułkowski, który założył dla Żydów „Nową Jerozolimę“.

Zatarg o „Nową Jerozolimę“ miał przebieg następujący:

Dnia 10 kwietnia 1775 r. Sejm uchwalił Konstytucję, która dała powód do niezliczonej ilości procesów i zatargów pomiędzy mieszczanami a Żydami. Konstytucja ta p. t. „Podatek od Żydów w Królestwie Polskiem“ powiększa pólowne żydowskie z 2 na 3 złp. i pozwala Żydom osiedlać się na gruntach odległymi leżących w całym województwie mazowieckim prócz Warszawy. Wkrótce potem, pod nieobecność króla i marszałka w. koronnego w Warszawie, strażnicy miejscy odebrali towary handlującemu w Czerniakowie Żydowi. Żydzi

udali się wtedy do Rady Nieustającej ze skargą na mieszczan, powołując się na świeżo uchwaloną Konstytucję. Rada Nieustająca wezwała do siebie przedstawicieli miasta, którzy bronili postępowania straży, również powołując się na tę Konstytucję, ale komentując ją inaczej. Rada Nieustająca wydała dnia 25 lipca 1775 r. rezolucję na korzyść Żydów, pozwalając im mieszkać i handlować bez przeszkód za okopami Warszawy. Wtedy to Żydzi zaczęli śmiało osiedlać na przedmieściach, a przede wszystkim gęsto zaludnili posiadłość księcia Sułkowskiego, która stąd właśnie otrzymała nazwę „Nowej Jerozolimy“. Stworzyli tu jakgdyby osobne miasteczko, pootwierali sklepy, w których prowadzili handel hurtowy i detaliczny. Szczegółowych danych o życiu miasteczka nie posiadamy. Wiadomo tylko, że ze wszystkich ośrodków żydowskich pod Warszawą, jak Wola, Nowe Brody (posiadłość krajczego koronnego Potockiego) i in. był to ośrodek najgęściej przez Żydów zasiedlony. Ze spisu towarów tu skonfiskowanych (o czym później) wnioskować można, że handel był prowadzony na dość dużą miarę: wartość skonfiskowanych towarów wynosiła 34.421 złp. a można przypuścić, że Żydzi pewną część towarów od konfiskaty uratowali. O rozległych stosunkach miasteczka świadczy fakt, że przebywali tu i handel prowadzili nawet Żydzi z Krakowa, jak np. bogaty kupiec Dawid Filipowicz.

Żywot „Nowej Jerozolimy“ był krótki. Warszawa bowiem odwołała się od decyzji Rady Nieustającej do Sądów Marszałkowskich. Rada Nieustająca była nadal wyraźnie po stronie Żydów, przemawia ze tem fakt, że przed rozsądzeniem sprawy wydelegowała członka swego Dzierzbickiego, wojewodę Łęczyckiego, który obszernymi motywami starał się skłonić Lubomirskiego do ustępstw. Nic jednak nie pomogło. Lubomirski wydał dnia 19 grudnia 1775 r. wyrok bezwzględnie zabraniający Żydom handlu i przemysłu nie tylko w Warszawie, ale nawet za jej okopami. I tu walka przybiera coraz bardziej charakter osobisty. Książę Sułkowski bowiem, wielki pan, o którego wybujałej ambicji świadczy fakt, że gdy kiedyś wjeżdżał do miasta, na zapytanie strażnika, kim jest i skąd przybywa, odpowiadział: „Proszę donieść, że jedzie ten, który żadnej racji nie ma sprawiać się Imć Marszałkowi W. K.“, nie był oczywiście zadowolony z wyroku sądów marszałkowskich i

nie poprzestał na tym wyroku. 27 grudnia 1775 r. wydał manifest, w którym nazywa ten wyrok nieprawnym, bo sprzecznym z Konstytucją Sejmową, oświadcza przytem kategorycznie, że do egzekucji dekretu nigdy nie dopuści. Oczywiście mieszczenie domagali się wykonania wyroku i podawali memoriał za memoriałem do króla i marszałka. Król chciał egzekucję przynajmniej na czas jakiś wstrzymać i będąc w odwiedzinach u chorego podówczas Lubomirskiego prosił go o to wyrażnie. Ten jednak odmówił, powołując się na nieustanne prośby miasta o wykonanie egzekucji. Sułkowski zdecydował się nawet na to, że postawił wartę z regimentów rosyjskich, aby strzegła „Jerozolimy“. Dnia 22 stycznia 1776 r. o godzinie 8-ej rano udali się instygatorowie marszałkowscy wraz z 300 żołnierzami miejskimi do „Nowej Jerozolimy“, otoczyli ją ze wsząd, towary skonfiskowali, a specjalnie wyznaczeni żołnierze uganiaли się za uciekającymi w polu; opierających się odprowadzano do „Kuzdygardy“ marszałkowskiej. Żydzi już przedtem czynili starania, aby do egzekucji nie doszło; złożyli nawet 1500 florenów do banku Burharta dla tych, którzy się mieli za nich starać. (Bank ten później samemu Sułkowskiemu wypłacił 1000 dukatów).

Żydzi zostali z „Jerozolimy“ wysiedleni, domy ich doszczętnie zburzone, a towary zabrane do Cechthauzu czyli t. zw. magazynu miejskiego. (Korzon i Nussbaum niesłusznie twierdzą, że sumę sprzedażną towarów oddało poszkodowanym Żydom. Źródła archiwalne [Arch. gł. № 1207] stwierdzają, że towary przyznano na własność miastu).

Żydzi podali później, co prawda, manifest do miasta przeciwko Lubomirskiemu, ale jak doniosły pisma: „rzecz w grubych wyrazach napisana była, nie przyjął jej gród tutejszy.“ „Nowa Jerozolima“ nigdy odbudowana nie została, choć Żydzi uzyskali później na to pozwolenie od Rady Nieustającej.

Mieszczenie warszawscy przysłali Lubomirskiemu w dowód wdzięczności pewną sumę pieniędzy. Lubomirski gotówki nie przyjął. Powiedział, że można mu w darze przysłać kopę ładnych jabłek.

Bibliografia: Polnische Akten des warschauer Judentums betreffend. — Akta starej Warszawy. Spory m. Warszawy z Żydami. — Smoleński. Mieszczaństwo warszawskie w II połowie XVIII w. — Id., Stan i prawa Żydów polskich w XVIII w. — Nussbaum, Dzieje Żydów w Warszawie. — Sobieszczański. Rys statystyczno-historyczny Warszawy. — Weinert. Stara Warszawa. Katechizm o Żydach i neofitach. — Lipiński. O nowej Jerozolimie. — Dziewulski. Stara Warszawa.

Vit.

Wycieczki krajoznawcze.

Wycieczki krajoznawcze nie po własnym tylko kraju można odbywać. Zdarza się, że ludzie poznają własny kraj zagranicą. I to, nie wyłącznie w poselstwach, czy w katalogach muzeów. Mówią o nim najlepiej i najwięcej grobowce. Opuszczone mogiły ludzi, którzy umarli na obczyźnie. Każdy, kto dłuższy czas przebywał zagranicą, wie jak się czasem tęskni za potocznymi zdaniami własnego języka, za pospolitymi wadami ludzi w domu, za jakąś niewyszukaną potrawą rodzinnej kuchni. Dokoła mogiły ludzi zmarłych w obcym kraju powstaje zawsze atmosfera niepowetowanej krzywdy. Pamiętam chwilę, gdy w florenckim kościele Santa Maria della Croce stanąłem nagle przed polskim grobowcem. Był to sarkofag jakiejś damy polskiej z osiemnastego czy dziewiętnastego wieku, i w zwykłych warunkach nie zwróciłbym nań najmniejszej uwagi. Ale tu w obcym mieście poczułem, że pomiędzy mną a sarkofagiem z dobrze mi znanymi napisami istnieje jakiś ukryty związek — niewielebym miał pewnie do powiedzenia tej pani, gdyby tak nagle wstała z grobowca — ale martwa, zamknięta w trumnie z obcego, włoskiego drzewa niepokoiła mnie, myślałem bez przerwy o tem, jak umarła w tej pięknej Florencji, kto z nią wtedy był, o kim myślała w ostatnich chwilach życia. Mimowoli prawie zabrałem się do poszukiwania dokumentów, któreby mogły mi coś powiedzieć o losach mojej przyjaciółki z Santa Maria della Croce. Nie będę tutaj zdradzał historii jej żywota — jest ona naszą wspólną tajemnicą. Nigdy przedtem ani potem nie miałem tego wrażenia, nawet gdy na smutnym cmentarzu Montmartre zobaczyłem po raz pierwszy grób Juliusza Słowackiego. Malowniczy, romantyczny grób, zarzucony pękami przemokłych mimoz i narcyzów. Ale ten ma przynajmniej poczucie własnej wielkości, nie jest bezimiennie zgubiony wśród obcych. Niedaleko od niego w bocznej alejce, ukrytej przed oczyma przechodniów, leży wspaniały, ale dziwnie zimny grób Heinego. Ludzie, którzy ten grobowiec stawiali, nie mieli pewnie w ręku „Lazarusa“, nie czytali uważnie drobnych, złośliwych wierszyków, a co najważniejsze nie byli nigdy sami i opuszczeni w obcym, wielkiem mieście. Na grobie Heinego uczyłem się godzinami, że ojczyzna nasza sięga dalej niż posterunki graniczne — ten cudzoziemiec był dla mnie rodakiem z kraju nieobjętego żadną mapą. I inny jeszcze Niemiec, romantyczny malarz Overbeck, pochowany w Rzymie, w cichym kościółku San Bernardo, gdzie nigdy prawie nie trafia żaden osobliwy turysta, a schodzą się tylko pobożni ludzie z okolicy. I towarzyszył długich wieczorów, posępny i mądry Dante Alighieri, który śpi w Rawennie pod zimnymi kamieniami bogatego grobowca. To są rodacy z dobrego kraju książek, po kilkakroć odczytywanych, najukochańszej muzyki, wciąż tak samo pięknych obrazów. Bezplanowe wycieczki po przerzniętych cyprysami i włoskich cmentarzach, męczące włóczęgi po kościołach, gdzie w wilgotnym cieniu kolumn śnią najlepsi przyjaciele! Podróże po obczyźnie, której granic co dzień nikt nie określił!

אנטקעגן דעם שול-הויף האָבן מיר זעם דורכ-הויף, וועלכער האָט געהערט צום גאון ר' משה רבקה, דעם זיידע פֿון ווילנער גאון. דער הויף פאַריניקט יידישע און יאַטקאָווער גאסן. אין דעם הויף געפֿינען זיך, פֿון לאַנג אן די קראָמען פֿון יידישן היסטאָרישן מסחר מיט אלטע בגדים — ווי זאָגט ה' ח. לונסקי. פֿון דעם הויף זעט מען אויך די גאַניקעס מיט די הילצערנע זיילן פֿון דער גרויסער שול. אויף די גאַניקעס פֿלעגט פֿאַר דער מלחמה שפּילן מוזיק אין די מלוכהשע יום-טובֿ-טעג.

* *

אין ווילנע האָבן מיר אויך אַזעלכע אלטערטימלעכקייטן פֿון יורידישן שטאַנד-פֿונקט, ווי די עקסציוויאָרישע היי-זער. דאָס מאָדערנע רעכט דערלאָזט עס נישט. אין ווילנע זענען עס נאָכשפורן פֿון „ליטווישן סטאַטוט“. אין די עקסציוויאָרישע הייזער איז יעדער לאָקאַטאָר אַ בעל-הבית פֿון דער טייל הויז, וועלכע ער פֿאַרנעמט, קען עס זיין אַ וווינונג, אַ צימער אָדער אַ ווינקל.

צו אַזעלכע זעלטענע הייזער געהערט אויך די הויז פֿון ר' לייב לייזער, אויף דער יידישער גאַס, דאָ וווינט די אָרעמסטע טייל פֿון דער באַפֿעלקערונג, אין טיפּע קעלערן אָן ליכט און אָן פֿרישע לופֿט וווינט מען, אָדער בעסער געזאָגט שלאַפֿט מען איבעראַל, וווּ אַ מענטש קען זיך נאָר אויפֿקאָרטשען. אַזוי, צום ביישפּיל, אין ריכטן פֿלוגל פֿון דעם הויף, געפינט זיך דער אַזוי גערופֿענער שדיס-קעלער — אַ רעמיניסצענציע פֿון אַ לעגענדע — וווּ אויף אַ אַיוון האָט געווינט אַ פֿאַמי-ליע פֿון 6 פּערזאָן, און באַטוך פֿלעגן שלאַפֿן 2 פּערזאָן און אין דעם שטיקל קעלער צווישן אַיוון און וואַנט האָט געווינט נאָך אַ משפּחה פֿון 4 פּערזאָן. דאָס זענען דאָ אָרעמסטע. זיי פֿאַרנעמען זיך מיט קאָכן קאַרטאָפּל און פֿאַרקויפֿן זיי אויף דער יידישער גאַס.

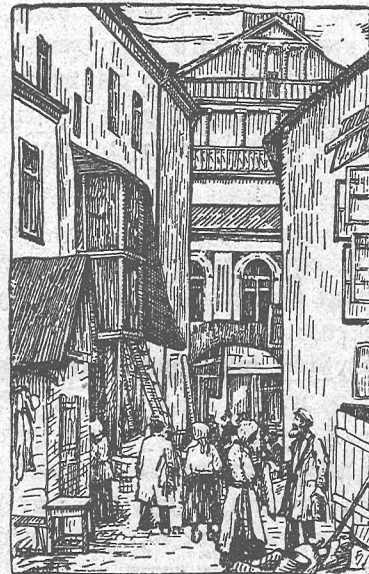
* *

די טויערן פֿון געטאָ זענען לויט דעם באַשלוס פֿון דער קעניגלעכער קאָמיסיע אויפֿגעבויט געוואָרן אין יאָר 1635. אויף גלעזער-גאַס און יאַטקאָו ער האָבן מיר די אַרקעס, וועלכע זענען פֿאַרבליבן פֿון די טויערן. אויף יאַטקאָווער גאַס געפינט זיך אויך דער אַזוי גערופֿענער גלח'ס הויף, איצט № 3, וווּ ס'איז געבויט גע-וואָרן דער באַרימטער סקולפּטאָר אנטאָקאָלסקי. צו זיין אָנדענקען איז אין וואַנט איינגעמאָיערט אַ מאַרמאָרנער טאָול.

אין דעם צווייטן הויף, № 11, אַזוי גערופֿענעם שול'ס הויף האָט געווינט דער באַרימטער חזן, דער ווילנער בעל-הביתל (ר' יואל דוד לעווינשטיין-ש-רא-שינסקי). וועלכער האָט שוין צו 7 יאָר געדאַונט פֿאַרן עמוד שבת אין דער גרויסער שול. אַ נעוויסע צייט איז ער אויך געווען אַ שילער פֿון מאָנישקאָ.

די יידן אין ווילנע זענען געווען אַ סך פֿריער פֿאַרן XVI יאָרהונדערט, און אין יאָר 1487 (רמ"ז) איז שוין געווען דער יידישער בית-עולם, אויף שניפּישאק, אויף דער אַנדערער זייט פֿון דער ווילנע. אין דאָס זעלבן יאָר אַנט-שטייט די חברה קדיש'ן אין תק"י ווערט געבויט די קבר'נישע שול, אָדער די שול'נחש"א. דאָס געוועלב פֿון דער שול איז אַ נדבה פֿון יסוד פֿאַר אַן אָרט אויפֿן בית-עולם פֿאַר אים אוו זיין פֿרוי. די שול נחש"א געפינט זיך אַנטקעגן דער גרויסער שול.

לעבן דער גרויסער שול געפינט זיך דאָ אַלסע קלויז, קלויז ישיב'ן. זי איז געגרינדעט געוואָרן אין יאָר 1440 (ר'). דאָרט האָט אויך געדאַונט דער באַרימטער שייך (ר' שבת' בר' משה קאָגאַן). די קלויז שטיצט זיך אויף מאַסיווע נידעריקע זיילן, וועלכע צוזאַמען מיט דעם ריין-גאַטישן געוועלב און די קריצונג פֿון די אַרקעס דער-מאָנען אונז אַן דעם טיפּן מיטל-אַלטער.



ב. זאָל'ק'נד: ווילנע. דער דורכ-הויף.

אנטקעגן דער קברנישער שול געפינט זיך די קלויז יסוד, געבויט פֿון דעם באַוויסטן געלערנטן און נדיב יהודה ספּרא וויינא. די קלויז הייסט אַנדערש די „נייע קלויז“, זי איז אויפֿגעבויט געוואָרן אין יאָר תק"ו, בשעת יסויד'ס איידים, ר' שמואל, איז געוואָרן רב אין ווילנע.

אויף דער אַנדערער העלפט פֿון שול-הויף, ווהיין ס'פירט דער אַדורכגאַנג אונטער דער אלטער קלויז, איז אַמאָנטערעסאַנטסטן די קלויז פֿון די מאַליאַרעס, וועלכע געפינט זיך איבערן מרחץ. זי איז איבערהויפט אַנטערעסאַנט דערמיט, וואָס דאָס איז די איינציקע שול וווּ די ווענט זענען באַדעקט מיט אַ סך מאַלערייען אויף ביבלישע טעמעס.

אין דער אַנדערער זייט פֿון דער יידישער גאַס,

א. גארדאן. (וויינע)

וויילנער געטאָ

א פרוה פון א פראקטישן וועגווייזער איבער דעם יידישן חילוק.

די גרעניצן פון געטאָ זענען גענוי פֿעסטגעשטעלט געוואָרן דורך דעם פּוילישן קעניג וואָדיסלאָו דעם IV, אין ייִן „גראַמאַטע“ פון 19 פֿעברואַר 1633. יידן ווערט דאָן ערלויבט צו ווײַנען נאָר אויף ביידע זייטן פון ייִדישער גאַס, פון דייטשע ביז גלעזער-גאַס, אויף איין זייט פון יאַטקאָווער גאַס און אויף ביידע זייטן פון ניקאָלאַיע-ווער גאַס (גיטקע-טיבעס וואָלדעק).

אין דער „גראַמאַטע“ פון 20 יולי 1633 ווערן די גרעניצן פון ייִדישן געטאָ פֿאַרגרעסערט: ס'ווערט דאָן יידן ערלויבט צו ווײַנען אויף ביידע זייטן פון יאַטקאָ-ווער גאַס.

דאָס געטאָ האָט עקזיסטירט ביזן יאָר 1861, ווען די רוסישע מאַכט האָט ערלויבט יידן ווײַנען אויף אלע גאַסן פון ווילנע.

נאָך דעם פֿאַגראָם פון 6-טן מערץ 1635 האָט די קאָמיסיע, וועלכע איז באַשטימט געוואָרן דורך דעם קעניג וואָדיסלאָו דעם IV אויסצופֿאַרשן דעם ענין מיט די לעצטע פֿאַגראָמען אויף יידן אין ווילנע, פֿעסטגעשטעלט, אַז כדי צו פֿאַרמײַדן אויף ווייטער אַזעלכע עקסצעסן מצד דער קריסטלעכער באַפֿעלקערונג איז נויטיק, אַז דאָס ייִדישע געטאָ זאָל אָפּגעטיילט ווערן פון די איבעריקע טיילן פון שטאָט. אין דעמאלטן יאָר זענען אויך אויפֿגעבויט געוואָרן די טויערן פון געטאָ. עד היום זענען פֿאַרבליבן אויף גלעזער און יאַטקאָווער גאַס אַרקעס פון די טויערן פון געטאָ.

די גאַס, וועלכער נאָמען איז פֿאַרבונדן מיט אַ קאָ-לאָסאַל גרויסער צאָל פֿאַרשידענע לעגענדעס פון ייִדישן לעבן, אויף וועלכער ס'געפינט זיך דער אַזער פון ווילנער געטאָ — דער שול-הויף, איז די ייִדישע, פון דער ייִדישער גאַס גייט מען אַריין אויפֿן שול-הויף. רעכטס געפינט זיך די אַזוי-פֿאַריכטע שטראָס-שונס-ביבליאָטעק, וווּ ס'קומען לעזן ביי איין טיש שילער, רבנים, למדנים, סטודענטן, חסידים, מתנגדים, שריפטשטעלער און מגדים. די ביבליאָטעק איז געגרינדעט געוואָרן אין יאָר 1893 דורך ר' מתתיהו שראַשון. צו זיי-נע ספרים און פתביידן זענען אויך צוגעקומען די ביבליאָ-טעקן פון ש. י. פין, גאָרקאָן, בעהאק, ראַטנער א. א. ס'געפינט זיך דאָרט איצט ביי 30.000 ביכער און 200 מאָנוסקריפטן.

לינקס געפינט זיך דעם גאָנס קלויז אָדער די קלויז הגר"א (הגאון ר' אליהו). דאָס איז די קלויז אויפֿן שול-הויף, וועלכע רעדט צו אונז מיט אַ באַזונדערער קראַפט און ערוועקט אין אונז די געפֿילן פון טיפֿער אַכ-טיג פֿאַר דעם גייסט, וועלכער האָט אַזא השפּעה געהאַט אויפֿן ווילנער גייסטיקן לעבן. און באַמט די קלויז איז פֿול מיט ערינערונגען וועגן דער פֿערזענלעכקייט פון

ווילנער גאָן. אויף דעם אָרט, וווּ ס'געפינט זיך איצט די קלויז איז געווען די ווײַנונג פון גאָנס פֿאַטער, און אויפֿן אָרט פון דער בימה איז געשטאַנען דעם גאָנס וויגעלע. נאָכדעם איז עס פֿאַרוואַנדלט געוואָרן אין גאָנס מנין, וווּ ער האָט פֿערציק יאָר געזעסן און געלערנט, שלאָפֿנדיק 2 שעה אין מעת-לעת. דער אָרט וווּ ער האָט געזעסן איז אָנגעוויזן. אויף דעם אָרט געפינט זיך אויך אַ טאָוול מיט פֿאַלגענדן אינהאַלט (די איבערזעצונג און פֿאַרקירצונג פון ה' ח. לונסקי):

„מיר האָבן געפֿונען אַ צדיק תּמים, וועלכער איז געזעסן אויף דעם אָרט פֿערציק יאָר און געלערנט. זיין נאָמען קלינגט אין דער גאַנ-צער וועלט, זיינע שבחים איז אונמעגלעך צו דערציילן, גאָטס חכמה האָט זיך אין אים ענטדעקט און מיט זיינע כפֿרים און תּורה און חכמה האָט ער באַדליכטן די גאַנצע וועלט. זיין אָנדענק וועט בלייבן אומעטום אייביק. זיינע ספרים וועלן אַלע לערנען און ס'וועט זיך מערן חכמה און וויסנשאַפֿט. גע-בוירן דעם ערשטן טאָג פסח ת"פ, נסתלק געוואָרן ג' חוהמ"ס תקני"ה.“

נאָך שטראַשונס ביבליאָטעק געפינט זיך די גרויסע שול. אין יאָר 1573 (של"ג) איז לויט אַ באַשלוס פון דער וואַרשיינער קאָנפֿעדעראַציע אָנערקענט געוואָרן דאָס רעכט ביי יעדן שלאַכטשיץ בויען אויף זיין ערד צערקוועס, קאָשציאָלן און בתי-מדרשים. די ווילנער יידן האָבן דאָס אויסגענוצט און האָבן אין דעמאלטן יאָר אָנגעהויבן בויען זייער שול, העלכע איז געוואָרן דער צענטר פון דאָמאַל-טיקן ייִדישן לעבן. זי האָט זיך געענדיקט בויען אין סוף פון XVI יאָרהונדערט. דאָס איז אַ גרויסער, הויכער בנין, וועגן וואָס מ'קאָן זיך איבערצייגן נאָר אַריינגייענדיק אין שול. פון אויסן איז עס אַבסאָלוט נישט קענטיק, ווייל דאָן האָבן די יידן נישט געטאָרט בויען זייערע שולן הע-כער ווי אַנדערע געביידעס. זי איז געבויט לויט דעם מוסטער פון אַלטע מיטלעלטערישע בתי-מדרשים מיט 4 מאַסיווע זיילן אין מיטן, אויף וועלכע עס שפּאַרט זיך אַן אַ שווער געוועלב. צווישן די זיילן געפינט זיך אַ בימה מיט רייכע באַפּיצונג, וועלכע האָט געשענקט דער שול דער יסוד. די שיינע טשווגנענע אַריינגאַנגס-טיר איז אַ מתנה פון שניידער-צערך. די פענסטער איבערן מורה זענען באַשיצט מיט אייזערנע לאָדנס, וועלכע האָבן געוואָלט שיצן די שול פֿאַר די שטיינער, וואָס פֿלעגן וואַרפֿן אין שול די שילער פון דער ווילנער יעוואַיטישער אַקאָדעמיע. אין מורה געפינט זיך דער אַרזן-קודש מיט זיינע שיינע קופּערנע טירן. אויף וועלכע ס'זענען פֿאַראַן פֿאַרשידענע קריצערייען — מייסטער-ווערק פון קופּער-קריצעריי-קונסט. אין מורה, פון דער רעכטער זייט פון אַרזן-קודש געפינט זיך אַ שטיין, אַלס אַ סימן, אַז דאָ טאָר נישט ווין קיין ויץ-אַרט: דאָ איז געווען די שטאָט פֿון לעצטן ווילנער רב ר' שמואל.

Hipolit Fromowicz. (Kraków)

Parę słów o najważniejszych starożydowskich zabytkach krakowskich.

Najstarszym zabytkiem żydowskim Krakowa jest tak zwana Stara Bóżnica na Kazimierzu (dziś dzielnica żydowska, dawne ghetto). Nie da się ściśle określić, kiedy powstała na tym miejscu pierwsza synagoga. Przypuszcza się jednak, że już z końcem XIV w. (tradycja wymienia czas Kazimierza Wielkiego), a więc w czasie, gdy dokumentarycznie można stwierdzić pobyt Żydów w mieście Kazimierzu¹⁾, powstała pierwsza bóżnica przy obecnej ul. Szerokiej. Za panowania króla Jana Olbrachta w roku 1495 Żydzi, zamieszkujący Kraków w okolicy dzisiejszej ulicy św. Anny, a tworzący obok gminy kazimierskiej dotychczas drugą odrębną gminę żydowską, zostali wygnani na Kazimierz tak, że obie gminy zwały się teraz w jedną całość o tym samym zarządzie, tych samych instytucjach i synagogach. Stara Bóżnica w stanie obecnym pochodzi z przebudowy w roku 1570²⁾. Napis, który znaleziono przy restauracji bóżnicy przed kilkunastu laty, wymieniał jako architekta Mateusza Gucci, artystę włoskiego. Architektura bóżnicy, jej styl i charakter zgadzają się zupełnie z datą jej powstania. Synagoga jest budowlą halową (równa wyrokość naw w przeciwieństwie do budowli o typie bazylikalnym) i dwunawową. Główną jej przestrzeń tworzy sala prostokątna; dwie wysmukłe kolumny wspierają sześć krzyżowych pól sklepiennych; okna bóżnicy są zasklepione łukiem okrągłym. Typ architektoniczny, który reprezentuje nasza bóżnica, spotyka się w Polsce bardzo często. I w Krakowie były kościoły, zbudowane na tym samym planie, dwunawowe, jak np. kościół św. Krzyża i św. Barbary³⁾. Architektura naszego zabytku jest gotycką; ale jest to już gotyk późny wieku XVI-go; wskazują na to profile żeber sklepiennych, wałki kolumn i inne szczegóły architektoniczne. Współczesnym przebudowie synagogi jest piękny oł-

tarz, wykuty z piaskowca w formie pełnego renesansu; ołtarz wieńczy motyw roślinny o wyjątkowo subtelnym rysunku. Najpiękniejszą ozdobą wnętrza bóżnicy po ołtarzu jest krata z kutego żelaza, otaczająca bimę (wzniesienie, z którego odczytuje się Torę). Baldachim, wsparty na kolumnach, ma formy zupełnie jeszcze gotyckie, motywy oślich grzbietów i gotyckie listowie. Zabytek ten pochodzi pewnie z początku XVI w. Świeczniki porozwieszane w bóżnicy są przeważnie barokowe. W głównej sali bóżnicy znajdują się prócz ołtarza jeszcze dwa zabytki rzeźby, ale już o mniejszej wartości artystycznej; są to dwie skarbonki, ujęte w ramy architektoniczne; skarbonka bliżej drzwi ma ramy późno-renesansowe, druga ma charakter barokowy. Obok tej ostatniej widać ślad polichromji o motywach dekoracyjnych renesansowych, widocznie wewnątrz bóżnicy było niegdyś ozdobione malowidłami. Obok 2 wyżej wspomnianych skarbonek istnieje jeszcze w przedsionku synagogi trzecia starsza z napisem i datą 1407 (ornament jej ma charakter raczej renesansowy). Niektórzy badacze sądzą, że jest to data powstania bóżnicy, ale twierdzenie to nie ma żadnej realnej podstawy, gdyż skarbonka ta znaleziona w komórce z rupieciami nie była nawet dawniej wmurowana w ścianę bóżnicy. Oddział dla kobiet w naszej synagodze pochodzenia późniejszego ma architekturę barokową. Salę przykrywa szeroko rozpięte sklepienie beczkowe z lunetami. Architektura zewnętrzna bóżnicy ma formę bardzo prostą. Ściany, zbudowane z cegieł, mają okna o łukach okrągłych. Attyka t. j. zwieńczenie budowy ponad gzymsem koronującym tworzy rząd ślepych nisz, rytmicznie się powtarzających. Attyka ta o charakterze renesansowym kryła dawniej dachy w kształcie litery V, która to forma dachu jest jedną ze znamiennych właściwości polskiej architektury. W czasie restauracji zastąpiono stary dach zwyczajnym dachem płaskim. W ścianę bóżnicy od strony ul. Dajwor są wbudowane dawne mury strzelnicze miasta Kazimierza (które biegły tuż przy synagodze) z XIV wieku. W przybudówce koło bóżnicy mieszczą się zabytki przemysłu artys-

¹⁾ Majer Bałaban: Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu, Kraków 1912, str. 38.

²⁾ p. architekt Hendel, który restaurował bóżnicę, nie znalazł śladu murów synagogi z epoki wcześniejszej.

³⁾ Sprawozdania Komisji Hist. Sztuki Ak. Um. Tom. VIII. p. Szyszko Bohusz: Polskie kościoły dwunawowe, str. 108.

II-27p maj
1926r.

tycznego, jak stare zasłony przed ołtarz (najstarsza bardzo piękna z XVI w.), sukienki na Tory. Szczególnie ciekawym zabytkiem tej bóżnicy jest biblia z XIV wieku z miniaturami. Ulica Szeroka, przy której znajduje się Stara Synagoga, była dawniej ośrodkiem życia żydowskiego w ghecie. Tutaj mieścił się najstarszy cmentarz ¹⁾, do dziś dnia oznaczony ogrodzeniem.

Drugim najciekawszym zabytkiem żydowskiego Krakowa poza Starą Synagogą jest cmentarz koło bóżnicy Rhemu (bóżnica ta jest fundacją Izraela Isserlesa, ojca rektora jesziby Mojżesza), założony w r. 1551 (napis na bramie). Wśród licznych starych nagrobków (niektóre odznaczające się prostotą tablice jeszcze z początku XVI w.) zwraca uwagę grupa pomników, otoczonych ogrodzeniem. Są to nagrobki rodziny rektora Mojżesza Isserlesa, znakomitego uczonego żydowskiego. Stela grobowcowa rabina Rhemu (um. 1572) ma płaskorzeźbione

kolumny, z oplecioną wokoło nich winną latoroślą i łukiem z tych samych motywów. Co roku, w rocznicę śmierci uczonego rabina, zjeżdżają na cmentarz żydowski tłumy pobożnych pielgrzymów, którzy modlą się przy grobie rabina i wrzucają za ogrodzenie kartki z życzeniami. Z innych pomników wyróżnia się nagrobek fundatora bóżnicy Izaaka Jakóbowicza (bóżnicy Jejkelesa), z połowy XVII. w., o formach barokowych, z wolutami i wazonami.

Poza Starą Bóżnicą mamy w Krakowie jeszcze pięć bóżnic, które powstały w okresie największego rozrostu i dobrobytu gminy żydowskiej t. j. w latach 1557 — 1645. Architektura ich uległa w ciągu wieków zupełnej przemianie, wobec czego nie są one obecnie szczególnie interesujące pod względem architektonicznym. Zabytki przemysłu artystycznego, które do dziś dnia przechowują się w bóżnicach, po ich zbadaniu dadzą znacznie lepsze wyobrażenie o kulturze i sztuce żydowskiej, niż architektura wspomnianych ostatnio bóżnic krakowskich.

¹⁾ Bałaban op. cit. str. 39.

MISCELLANEA.

Żydowski Instytut Naukowy.

Doniosła praca tworzenia i rozwijania naukowych podstaw nowoczesnej świeckiej kultury żydowskiej, kultury szerokich mas pracujących, spoczywała dotychczas na barkach pojedynczych pionierów. Rozstrzelone te wysiłki jednostek zostały przed pewnym czasem skupione przez stworzenie Żydowskiego Instytutu Naukowego z tymczasową główną siedzibą w Berlinie. Instytut posiada następujące sekcje: filologiczną, etnograficzną, historyczną, pedagogiczną oraz społeczno-ekonomiczną.

Poszczególne sekcje, przy współpracy wybitnych sił naukowych, rozpoczęły już gromadzenie materiałów oraz publikacje prac naukowych (wydawnictwo: „Schriften fun Idiszyn Wissenshaftlichen Institut”). W Polsce szczególnie ożywioną działalność prowadzi sekcja filologiczno-etnograficzna Instytutu w Wilnie. Egzekutywa Związku Akad. Kół Miłośników Krajoznawstwa w Polsce przyjęła propozycję Instytutu i została jego korespondentem. Forma współpracy sekcji etnograficznych poszczególnych kół z Instytutem jest w opracowaniu. Narazie Egzekutywa ograniczyła się do kolportowania formularzy i ankiet etnograficznych wśród akademików.

Komunikat. Zarząd Akademickiego Koła Miłośników Krajoznawstwa w Warszawie zawiadamia, iż na I Kurs Fotograficzny zapisało się 120 osób. Wobec tego dalsze zapisy wstrzymano. Następny kurs uruchomiony będzie w miesiącach letnich.

Czasopisma nadesłane.

— „Der Alpenfreund”. 7 Jahrgang № 22, 4. (II 1926, München). — Pismo wydawane jest bardzo starannie, i zawiera liczne ilustracje.

— „Club-Nachrichten der Sektion Bern S. A. C.” 4 Jahrgang. № 1, 2, 3 (I, II, III 1926). — Urozmaicona treść odzwierciedla bardzo ożywioną działalność szwajcarskich związków i klubów turystyki alpejskiej.

— „Wandern und Schauen”. Blätter zur Förderung des Wanderns, Pflege der Natur- und Heimatkunde. № 4 (IV 1926) Mainz. — Pismo w dużej mierze uwzględnia badanie zabytków architektonicznych prowincji reńskiej.

— „Wanderdienst”. Nachrichtendienst der Haupt-Wanderauskunftsstelle im Landes-Jugendamt Berlin und der deutschen Jugendherbergen. 4. Jahrgang. № 3 (21. III 1926). — Poza licznymi komunikatami urzędowymi zawiera też szczegółowo opracowany plan zalecanych wycieczek.

Z powodu braku miejsca, odkładamy sprawozdania z działalności naszych kół krajoznawczych do następnego numeru.

Pisma, artykuły i korespondencje dla „Wiadomości Krajoznawczych” należy nadsyłać na adres: P. Kahane, Warszawa, ul. Marszałkowska 118.